

# KATOLIK

Wiara, miłość  
Boga i bliźniego, oświata.

Szanuj język ojcowi to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Oszczędność, trzeźwość,  
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 mk. 25 fen. w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

## Rok temu

odbywał się właśnie 25 letni jubileusz „Katolika”, w którym Przew. księży, wybitni świeccy mężowie, a przede wszystkim lud górnośląski tak serdeczny wzięli udział.

### Dziś,

w rok potem, cóż się dzieje? Oto grono mężów duchownych i świeckich łączy się, aby wydawać nową gazetę polską przeciw „Katolikowi”.

Przed rokiem wołano: Niech żyje „Katolik”. Dziś wołają: Ubić „Katolika!” A między tymi wołającymi są tacy, którzy przed rokiem „Katolikowi” życzyli, aby żył. Są też między nimi tacy, którzy tylko tyle mają z ludem polskim styczności, że z niego żyją i zarabiają. Widać tyle już polskiego grosza zebrali, że ich stać na to, aby dać pieniądze na ubijanie katolicko-polskiego pisma.

Cóż to „Katolik” uczynił złego w tym roku? Każdy Czytelnik może się przekonać, co „Katolik” pisał i czynił i każdy dobrze wie, że nic złego nie napisał, ani nie uczynił.

Czas i okoliczności, w jakich nowa gazeta się zakłada, wskazują, że teraz występują tak ostro przeciw „Katolikowi” tylko dla tego, ponieważ przy wyborach zrobił to, czego sobie lud życzył; ponieważ dopomógł ludowi do przeprowadzenia posta podług woli ludu, ponieważ z ludem trzymał i szedł. To poczytują „Katolikowi” za winę i dla tego chcą przeciw niemu nową gazetę polską założyć.

Jeżeli się zaś sprawdzi, że nowej gazecie chcą nadać tytuł: „Prawy Katolik”, — to będzie to oczywistym dowodem, że ostrze tej gazety godzi w „Katolika” i że ci, którzy ją tak zamianują, podszywając się pod tytuł „Katolika”, na zbałamucenie czytelników naszych i ludu spekulują. Takie postępowanie nie może znaleźć u nikogo pochwały.

### Tylko lud

w ogromnej większości nie bierze udziału w tej robotce przeciw „Katolikowi”, lecz jak z licznych listów się przekonujemy, stoi przy „Katoliku” i za „Katolikiem”, bo lud dobrze rozumie i czuje, że na „Katoliku” nie ma żadnej winy, że „Katolik” przy wyborach dobrze postąpił. Bóg zapłać wiernemu ludowi!

### Korzystajmy z czasu,

zanim się nowa gazeta ukaże i zgromadzmy pod chorągwią „Katolika” jak najwięcej czytelników. Niech każdy, kto już dotąd czytelnikiem „Katolika” był, namawia innych do „Katolika”; niech każdy z czytelników właśnie teraz stanie się szerzycielem „Katolika” i jego obrońcą, gdy potrzeba; niech się sam nie da zbałamucić, a innych oświeca, aby wiedzieli, gdzie słuszość.

### Ważna chwila

na Górnym Śląsku jest obecnie; lud ma w mocy, czy ona przejdzie z korzyścią dla ludu. Jeżeli lud skupi się mocno przy „Katoliku” i innych uczciwych polskich gazetach, jeżeli jeszcze więcej Czytelników i Przyjaciół po jego stronie stanie, jeżeli Czytelnicy będą stałymi, to lud odniesie znowu świetne zwycięstwo i stwierdzi, że nie ma dzielniejszego ludu nad górnośląjski.

### W górę serca!

„Katolik” wydaje hasło: „Popierajcie i rozszerzajcie „Katolika”, brońcie „Katolika”, bo przez to popieracie i bronicie siebie i wszelkich spraw sprawiedliwych ludu.

### Trzymajcie się „Katolika”,

nie prawego, ani lewego, tylko „Katolika”, który ani w prawo, ani w lewo się nie chyli, lecz starą, prostą drogą idzie!

## Z wiecu katolickiego w Krakowie.

Najprz. ks. arcyb. Issakowicz przemówił na zebraniu wiecowem tak: Od Pana się to stało, a jest dziwno w oczach naszych, że ten pierwszy katolicki wiec nasz pomimo wielu nie bardzo sprzyjających okoliczności zebrał się, a zebrał się tak pięknie tu w Krakowie. Od Pana się to stało, że najznakomitsi mężowie narodu, najdostojniejsi księża Kościoła, najpoważniejsi mężowie nauki i wiedzy, mężowie przeznaczeni, na najwyższych stanowiskach w społeczeństwie naszym postawieni, tak żywy i radosny biorą w nim udział. Od Pana się to stało, że Duch Boży, Duch świętej zgody i miłości powiał po obszernych zagłębieniach serc ludzkich naszej ukochanej Ojczyzny, że bogaci i ubodzy nawet kmiotkowie tu się zgromadzili, by się wspólnie naradzić nad położeniem i sprawą Kościoła katolickiego, matki naszej duchownej; aby posłuszni wezwaniu Ojca całego chrześcijaństwa, na wzór innych katolickich narodów wspólnie obmyśleć środki na wytepienie niejednego moralnego i materialnego złego, które jak rak toczy społeczeństwo nasze, aby serca ludu polskiego i ruskiego podnieść do góry, do szukania przede wszystkim królestwa Bożego na ziemi i sprawiedliwości jego, aby ułatwić Chrystusowi Panu, jedynemu zbawcy rodu ludzkiego, panowanie w tych sercach naszych; aby miłość i zapał ku Kościołowi św. rzymsko-katolickiemu, ku tej jedynej arce zbawienia, rozniecić, rozgrzać i rozpaść w sercach naszych, aby nas z tym Kościołem i Jego Głową na ziemi zespolić i najściślej zjednoczyć, aby i o nas, jak niegdyś o przodkach naszych można powiedzieć: Chrystus i Kościół Jego królują i rozkazują w sercach naszych.

Czcigodny mówca wskazuje potem, jak zbawienny zwrot zaszedł od pewnego czasu w naszym społeczeństwie pod względem podniesienia i rozwoju życia katolickiego, wykonywania praktyk katolickich. I to od Pana się stało. Chcąc zbłąkane nieszczęśliwe narody uzdrowić, powołał Pan Bóg w nieprzebranej dobroci i mądrości swojej do steru nawą Kościoła w tem stuleciu dwóch wielkich Papiet: Piusa IX i Leona XIII. Mówca wykazuje, co oni zdziałali, każdy w swoim kierunku dla uzdrowienia społeczeństwa.

Do zebrań wiecowych iskrę rzucił Ojciec św. Leon XIII. I my idąc w ślad katolickich narodów, posłuszni woli i życzeniu Ojca św., zebraliśmy się na wiec w tym grodzie królów polskich, u trumny św. Stanisława. I oto dzisiaj radujemy się i cieszymy w Panu, bo to jest dzień, który nam sam Pan uczynił.

Wykazując znaczenie dnia tego dla wiary i katolicyzmu czcigodny mówca wyraża życzenie, ażeby wszyscy nie tylko tu zebrani, ażeby cały kraj nasz, wszyscy Polacy, Rusini i Ormianie, jakby jedna maść, jednym usty i jednym sercem, z najmocniejszym postanowieniem spełnienia wiernie tego, co w tej chwili wyrzeczemy, zawołali śmiało, odważnie, wobec nieba i ziemi, wobec całego świata:

O Boże Ojców naszych, Boże w Trójcy jedyny, żywy, prawdziwy, przy grobach i popiołach św. Patronów naszych i Męczenników i Wyznawców Twoich ślubujemy Tobie i przyrzekamy Tobie uroczyste, że Ciebie jedynego Pana Ojcem naszym, Stwórcą i Panem na wieki mieć chcemy; że Kościół Twój św. rzymsko-katolicki jako jedyną arkę zbawienia naszego uznajemy i do tej arki zawsze się uciekać i chronić będziemy; że Namiestnikowi Chrystusowemu, Papielowi rzymskiemu na wieki w posłuszeństwie niezłomnym oddaui będziemy; że nigdy wierze św. rzymsko-katolickiej się nie sprzeniewierzymy ani w słowie ani w czynie, ani w nauce. Wołajmy: O górny św. Syonie, o kościele rzymsko-katolicki, jeżeli bym miał kiedy zapomnieć o Tobie, niech zapomniana będzie prawica moja. Daj nam Panie w tej wierze żyć, nią oddychać zawsze, nią się rządzić, w niej szczęśliwie i pobożnie w łasce Twojej umierać. Amen.

## Wiadomości z całego świata.

### Parlament niemiecki

obradował w Sobotę nad sprawą wojskową.

Pierwszą mowę powiedział poseł centrowy, Groeber. „Oświadczam, — tak mówił tenże szanowny poseł, — że centrum postąpi sobie tak, jak w przeszłym parlamencie postąpiło, to jest: nie przystanie na wojsko. Nietylko ci posłowie, którzy już w przeszłym parlamencie byli, ale także ci, którzy na nowo obrani zostali, będą zgodnie głosowali przeciwko wojsku. My centrowi uważamy, że wojska nie potrzeba ani z wojskowych ani z politycznych przyczyn. Położenie ludu zaś, biedne, nie pozwala na nowe ciężary. Aby Niemcy przed wojną uchować, na to nie potrzeba więcej wojska i to, co jest, wystarczy. Nie chodzi zresztą we wojnie o to, aby wojska było bardzo dużo, tylko aby było dobre. Rząd zażąda niebawem jeszcze więcej wojska, gdyż nosi się z wielkimi planami; obecne żądanie jest niejako tylko początkiem ogromnych ciężarów. Nie możemy też tego pochwalić, że rząd tak bardzo na parlament prze, aby czempredziej ze sprawą wojskową się załatwił. To tak wygląda, jakby parlament musiał się ugiąć przed wojskowym absolutyzmem (nieograniczoną władzą). Przemysł znow się zacznie rozwijać i polepszać, skoro sprawa wojskowa zniknie. Jeżeli wielcy przemysłowcy są tak bardzo za wojskiem, niech się postarają o pieniądze potrzebne. Wielka część ludu gorszy się i coraz więcej się będzie oburzała, gdy widzi, że ciężary wojskowe nie ustają, lecz ciągle się pomnażają. Lud zostanie przez to wpędzony do obozu socjaldemokratów; uczucie przywiązania do królestwa musi osłabnąć, a niezadowolnienie w całym cesarstwie niemieckim zwróci się przede wszystkim przeciw Prusom.

Dla czego nam tu otwarcie i uczciwie nie powiedzą, żądają rząd weźmie pieniądze na wojsko? Taką polityka nie zasługuje na pochwałę, chyba na taką, jaka bywa przy handlu końmi. (Można kupić kiepskiego konia za dobrego, gdy sprzedający otwarcie nie powie, jakie koń ma wady i błędy.) Jeżeli się mówi, że koszt powiększenia wojska na tych złożone zostaną, którzy mają najmocniejsze plecy, aby ten ciężar wytrzymać, to nie jest to nic innego, jak słonina, którą się myszy łapie.

Posłowie centrowi nie wdają się w długie narady i gawędy i oświadczają, że na plan wojskowy nie przystaną.

(Brawo posłom centrowym. Red.)

Liberał Bennigsen przemawia za wojskiem, bo się boi wojny. Jakby Francuzi i Moskale do Niemiec wpadli! — O rety! A patrzcie tylko na Paryż; tam już dziś są zaburzenia. (Studenti wywołali burdy.) Niemcy się muszą starać, aby były tak mocne, jak każdy z jego nieprzyjaciół. I tak ów liberał prawił dalej i straszył wojną, ale posłowie nie bardzo go słuchali. Na końcu oświadczył, że liberali będą głosowali za wojskiem.

Alzatzczyk Preiss powiedział, że on i jego przyjaciele nie mają żadnego powodu, ażeby teraz inaczej głosować, jak w przeszłym parlamencie. Nie przystaną na wojsko, bo są przekonani, że Niemcy są dosyć mocne, aby odeprzeć napaść nieprzyjaciela. Choć nas niektórzy lżą i wrogami państwa mianują, nie damy się ustraszyć.

Antysemita Böckel: Moi przyjaciele polityczni nie przystaną przedem na wojsko, dopóki rząd wyraźnie nie powie, że kosztów powiększenia na wojsko nie nałoży na piwo, gorzałkę i tabakę. Większemu podatki na giełdę się nie sprzeciwiamy, bo na giełdzie przeważnie żydzi zarabiają, a ci mogą płacić. Polecamy także zaprowadzenie podatku na rzeczy zbyt kosztowne i podatek dochodowy na bogaczy, jak Rotszyld, Bleichröder i t. p. Dołączamy też życzenie, aby to było już po raz ostatni, że rząd pieniędzy na wojsko żąda. (Na to powstał śmiech w parlamencie, bo nikt rządowi nie dowierza, aby istotnie ostatni raz pieniędzy na wojsko żądał.)

Polak, ks. dr. Jądzewski oświadczył: My Polacy nie będziemy się wdawali w obrady nad spra-

Redzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!



wą wojskową, lecz będziemy głosowali za wojskiem. Nie czynimy tego ze służalstwa względem rządu, tylko z przekonania, że w ten sposób służymy dobrze sprawom naszych wyborców. Mamy nadzieję, że rząd to uzna i nasze życzenia uwzględni, jak my do jego życzeń się zastosowaliśmy. (A więc polscy posłowie jednak postanowili prowadzić politykę handlarską. Za to, że głosują za wojskiem, myślą, że rząd dla polskiego ludu coś uczyni. Oby się tylko nie zawiedli i nie żałowali po niewczasie! Red.)

Kancelerz Kapriwi też się odezwał, mianowicie co do kosztów na powiększenie wojska. Lecz i teraz jasno nie powiedział, z kąd rząd weźmie pieniądze. Prosił, aby mieć do rządu zaufanie.

„Germania“ donosi, że polscy posłowie powiedzieli wprawdzie, że za wojskiem będą głosowali, lecz ilu, to pytanie. Słychać, że niektórzy, co są przeciw wojsku, na głosowanie nie przyjdą.

Przyjaciele rządu obliczają, że plan wojskowy przejdzie większością 10 głosów, lecz pewności nikt nie wie.

W Czwartek rozpocznie się drugie czytanie planu wojskowego, a potem głosowanie.

**Austria.** Takiego prawa wyborczego, jak w Niemczech do parlamentu, Austria nie posiada. To też od pewnego czasu coraz więcej słychać o tem, że mianowicie robotnicy starają się o zmianę istniejącego obecnie prawa i o zaprowadzenie wyborów tajnych (na kartki) i bezpośrednich. Ostatniej Niedzieli urządzono w tym celu w Wiedniu dwa zebrania ludowe, na które stawili się jakie 25 tysięcy ludzi. Zebrania te odbyły się w jak największym spokoju, tak że licznie zwołani policjanci i liczniejsze jeszcze wojsko nie miało wcale powodu do wkroczenia. Spokój ten zrobił tak dobre wrażenie, że rząd nosi się z myślą przedłożenia radzie państwa planu, na mocy którego mają być ustanowione osobne izby robotnicze (komory), mające zastępować sprawę robotników i posiadające prawo wyboru do rady państwa. Wprawdzie to nie zadowoli robotników na dłuższy czas, zawsze to jednak ustępstwo, świadczące jak najwymowniej, że postępując spokojnie prawną drogą, można nawet tak ważną sprawę osiągnąć, jaką jest zmiana praw państwowych (konstytucji).

**Francya.** W Paryżu istniała od roku 1884 tak zwana giełda robotnicza. Był to zakład, który miał na celu wystaranie się o pracę dla napływających do Paryża robotników. Był to cel dobry i dla tego rząd popierał zakład ten aż do ostatnich czasów. Gdy jednak rządowi doniesiono, że ta giełda robotników stała się głównym siedliskiem przewrotnych dążeń socjalistycznych i ostatnich zaburzeń w Paryżu, rząd jednym zamachem zeszłego Czwartku giełdę zamknął i obsadził ją wojskiem. Początkowo panował wszędzie spokój, dopiero wieczorem zaczęto znowu hałasować i strzelać. Nawet kobiety brały udział w zaburzeniach i rzuciły na głowę przechodzącym patrolom i policyantom talerze, garnki i t. rzeczy. Zaburzenia trwały do godziny 1 w nocy. Teraz pokój znowu wrócił, bo i sami robotnicy są za rozsądni, aby się za niecnem postępowaniem zagorzałych socjalistów ujmować.

## Kto z Bogiem — Bóg z nim!

(6) (Ciąg dalszy.)

— Jak potężną musi być istota, — tak przemysliwał w duszy, — której błdzi ludzie w tak wielkich niebezpieczeństwach tak bezgranicznie ufają, na której pomoc z taką pewnością liczą, i u której nawet po śmierci spodziewają się znaleźć zbawienie!

Milcząc kroczył obok Hugona na czele małej karawany, a kiedy ujrzał, iż słabemu starcowi zaczął dolegać łomoczek choć tak mały, odebrał mu go i zarzucił sobie na plecy. On był tego zwyczajny, to też mimno zwiększonego ciężaru stąpił dalej tak lekko jak przedtem, że nawet opadłe, złótkie liście nie zachwacało pod jego stopą. Im się zaś głębiej zapuszczali w gęste lasy, tem ostrożniej trzeba się było przemykać między krzakami a zwalonami drzewami, bo Tartakan nie bez powodu domyślał się czerwonoskórnych Indian w bliskości. Kiedy zagajenie w jednym miejscu nieco zrzędoło, a księżyc, wyjrawszy na chwilę w całym swym blasku z po za chmur ciemnych, swym srebrzystym promieniem oblał i stopy i lasy, Tartakan, postępujący z twarzą ku ziemi zwróconą, nagle się zatrzymał i sięgnął ręką po jakiś przedmiot na ziemi leżący. Przystąpiwszy następnie do Hugona, pokazał mu długi, cienki warkocz z włosów ludzkich i spojrzał mu znacząco w oczy.

— Co to jest? — zapytał Hugon.

— Warkocz ten, — odrzekł po cichu Konza, — to ozdoba z głowy jakiego Paunisa. Leżał on tu niedługo dopiero, gdyż inaczej okrywałoby go opadłe liście.

Nie czekając na odpowiedź zadziwionego Hugona, pospieszył znowu naprzód, przyglądając się swym wzrokiem sokolim każdemu pniowi, każdej krzaczynie. Wtedy Hugon, domyślając się, że coś niespodziewanego w następnej chwili zajść może, odwiódł instynkto-

**Włochy.** W Niedzielę rano rzucił ktoś bombę przed pałac arcybiskupa pizańskiego. Bomba ta uszkodziła na szczęście tylko jeden filar, nie raniąc żadnego człowieka.

**Ameryka.** W prowincji brazylijskiej Rio Grando do Sul wybuchło na nowo powstanie. Powstańcy oblegają stolicę Rio Grando. Wszelki ruch kolejowy ustał. Dałby Pan Bóg, aby się kraj mógł jakoś uspokoić, a mianowicie ta prowincja, w której mieszka także kilka tysięcy rodaków, co omamieni przez niegodnych agentów, rzucili ojczyzną ziemię i wyjechali za szczęściem wymarzonem, którego oczywiście nie znaleźli.

**Azja.** Nieporozumienie Francji z królestwem Syamem jest wciąż w zawieszeniu. Oprócz Anglii wdały się w tę sprawę także jeszcze Chiny i nie chcą w żaden sposób przystać na to, aby Francją zagarnęła Syam lub go wzięła w opiekę. Sprawa wika się więc, tak że nie wiadzieć, jak się to skończy.

## Wiadomości bliższe i dalsze.

**Bytom.** Zarządy miejscowych kas chorych A. i B. uwiadomiamy pracodawców i członków kasowych, iż odtąd karty kwitowe wydawać i zmieniać się będzie tylko w dnie powszednie od godziny 8 do 10 rano i od godz. 3 do 4 po południu w lokalu przy ulicy Długiej 22.

— Zmiany w stanie duchownym: ks. kapelan Sigulla został zamianowany administratorem w Lipinach, ks. kapelan Rother z Rachowic wikaryuszem powiatowym w Bytomiu.

— W Czwartek po południu wpadła pewna kobieta na podwórzu mistrza szewskiego G. do gnojówki. Na krzyk jej zbiegli się domownicy, między nimi także kominiarz, który przypadkowo tam się znajdował i wyratował ją od utonięcia. Kto wypadkowi temu winien, wykaże niebawem śledztwo policyjne.

**Królewska Huta.** Ostatniego Piątku rzuciła się jakaś starsza już kobieta w samobójczym zamiarze do tutejszego stawu hutniczego, jak się zdaje w napylim stanie. Wydobyto ją jednakże i uratowano od śmierci samobójczej.

— Zeszłego tygodnia udało się policji wykryć całą bandę złodziei, która już dość długo dawała się tu w znaki. Już od 2 tygodni zauważyła pewna służąca, iż często gęsto o północy kilku mężczyzn wchodziło do domu, w którym mieszkał blachnierz Friedmann, zachowując przytem jak największą ostrożność. Mówiła o tem innym, ale ci na to nie zważali, uwiadomiła więc policję. Kilku urzędników policyjnych ukryło się w nocy ze Środy na Czwartek w sieni, czekali do samego rana, ale wreszcie doczekali się. O godzinie 5 przyszło 3 mężczyzn w wielkimi pakami. Tych przysłapano, i wtedy okazało się, że to byli podani rosyjscy z Będzina, nie wyglądający wcale na złodziei, między nimi jeden, którego policja już dawno szukała. Są to ci sami złodzieje, którzy mistrzowi szewskiemu Kochowi ukradli towarów za 1800 marek, a siostrze Schneider za 1500 marek. Wzięto także do więzienia oczywiście owego Friedmanna i pewną kobietę, która mieszka w tym samym domu, co sio-

wo oba kurki. Ale Tartakan kazał mu je znowu spuścić, gdyż strzał mógł sprawę jeszcze pogorszyć i Paunisów, jeżeli gdzie w ukryciu spoczywali, na ich trop wprowadzić. Zarzuciwszy przeto strzelbę na plecy, Hugon wydobył swego mieczyka myśliwskiego, gotów każdej chwili do obrony. Konza tymczasem zaledwie dosłyszalnym krokiem biegł tu i tam, to naprzód, to w bok, na koniec wydał lekki okrzyk „hugg!“ i schylił się ku ziemi, jakby był znalazł coś ciekawego. Hugon podbiegł natychmiast ku niemu i ujrzał przy jasnym blasku księżyca wydeptane w wilgotnej ziemi stopy mężczyzny. Ślad był jeszcze świeży.

— Tu przechodził człowiek czerwonoskóry — rzekł do niego po cichu Tartakan, bo tak nazywali się Indianie amerykańscy dla odróżnienia od białych czyli białych ludzi pochodzenia europejskiego.

— A może to był Konza? — zapytał Hugon.

Atoli Tartakan potrząsnął na to przecząco głową i rzekł:

— Ów warkocz zgubił ten, który tu ślady swych stóp wydeptał na ziemi. Żaden Konza nie nosi takiej ozdoby na głowie, lecz czapkę i derę szkarłatną. Tylko Paunis zawiesza sobie na plecach skórę bawołą, a i tej widzisz tu ślady na ziemi, bo ją musiał opuścić i wlec za sobą. Konza jest przyjacielem białych, Paunis zaś dzikim zwierzem, wilkiem zdradzieckim, skoro poczuje krew nieprzyjacielską w powietrzu.

Słowa te przeraziły do żywego małą garstkę tułaczy. Biedna Amalia przytuliła swego synaczka jeszcze mocniej do piersi, skolataną boleścią, nieznanym strachem i przerażeniem. Stary ojciec uzbroidł drżącą ręką w krótki nóż myśliwski, zwieszający się dotąd u jego pasa, a z oczu jego było widać, że gotów był z ostatnim wysiłkiem resztek siły walczyć i umrzeć za drogą osobę. Największe atoli katusze przechodził sam Hugon, bo jeszcze nigdy dotąd nie uczuł tak wyraźnie, jak ciężko w obec swej rodziny zawinił, jak teraz.

— Cicho, lecz szybko, trzymając się jeden drugiego, biedni tułacze ruszyli dalej w lasy, które z każdym

stry Schneider, a stała z Friedmannem w porozumieniu. Tak Koch, jak i siostry Schneider odzyskały większą część skradzionych towarów.

— Na jednej z dziewczątek białe ubranych idących w procesji do Piekar, zapaliły się od świecy innej dziewczyny sukienki. Pomoc szybko jednakże zadusiła ogień, tak że poparzenie, zdaje się, jest tylko nieznacznem.

**Król. Huta.** Gdy w przeszłą Niedzielę procesja z Chorzowa szła przez nasze miasto do Piekar, serce niejednego z nas zabiło od żalu, że o naszej procesji nic nie słychać. Jakże to ciężkie czasy były przed 20 laty, kiedy procesje były zakazane przez rządowe władze! Teraz rząd tego nie zakazuje, lecz nasz Przew. ks. prob. Łukaszczyk oświadczył, żeśmy niegodni iść z procesją do Piekar, bośmy p. majora Szmulę obierali. Mybyśmy tak chętnie szli w procesji do Matki Boskiej Piekarskiej; cóż kiedy Przew. ks. Proboszcz nie chce pozwolić. („Katolik“ odebrał w tej sprawie kilka listów, a we wszystkich pisał, iż dla wyborów nie ma być procesji. We wszystkich też listach jest wyrażony wielki żal do Przew. ks. Proboszcza. „Katolik“ prosi w imieniu parafian Królewskohuckich publicznie Przew. ks. Proboszcza, aby nie robił trudności, gdy lud w chwalebnej gorliwości pragnie pielgrzymować do Matki Boskiej. Dla dobra wiary św. o to prosi i dla zgody między pasterzem i owieczkami).

**Łagiewniki.** Pewien woźnica z Bytomia, wracając ze Świętochłowic do domu, zabrał po drodze dwóch mężczyzn na ich usilne prośby, choć ich wcale nie znał. Wśród jazdy wypytawali się go o to i owo, aż się dowiedzieli, że ma przy sobie większą sumę pieniędzy. Blisko przed Łagiewnikami zesiedli obaj z wozu i zaczęli się nader pospiesznie oddalać. To podpadło woźnicy, zaczął się oglądać po wozie i wtedy zauważył, że torebka skórzana, w której miał pieniądze, gdzieś znikła. W tej chwili zatrzymał wóz i puścił się za nimi w pogoń przez pole, a z nim razem kilku ludzi. Złodzieje nie uszli na szczęście jeszcze daleko, dogoniono ich więc i odebrano im torbę z pieniędzmi. Jacy to byli niebezpieczni zresztą rzezimieszekowie wynika z tego, że znaleziono u obu nabite rewolwery. Naturalnie oddano obu łobuzników cudzych rzeczy miejscowej policji.

**Babrek.** Żona robotnika Barlety, wychodząc z domu po pewne sprawunki, pozostawiła w izbie 5-letnią córeczkę z nakazem, aby uważała na mleko gotujące się w piecu. Kiedy mleko zakipiotało, dziewczę chciało je zestawić, przytem zapaliła się na niej zapaska, a od niej i spódniczki. Biedne dziecię poparzyło się przez to tak mocno, iż nazajutrz rano już nie żyło.

Na Wełnowcu zostanie niebawem założona nowa apteka. Aptekarz P. Mohaupt z Nysy otrzymał już pozwolenie na urządzenie takowej.

**W. Dąbrowka.** Przed kilku dniami uderzył piorun w tutejszy kościół katolicki. Na szczęście zleciał wzdłuż wieży na dół, wyrządzając tylko nieznaczną szkodę. W kościół ten uderzył już raz piorun przed sześciu laty. Wtedy zostało 6 osób w kościele zabitych.

**Katowice.** Na ostatnim posiedzeniu deputowanych miasta była między innymi także mowa o tem, że liczba mieszkańców Katowic dojdzie wkrótce do 25

krokiem stawały się gęstsze i ciemniejsze. Wszędzie panowała złowroga cisza, przerywana tylko brzękiem owadów, a niekiedy krzykiem wielkiej sowy amerykańskiej, wśród przepadliś i jam przelatującej. Nagle Tartakan przyłożył rękę do ucha i słuchał. Stał tak nieruchomie kilka chwil, a potem cofnął się kilka kroków w tył, przyłożył znowu rękę do ucha, schylił się zupełnie nisko ku ziemi i — znowu słuchał.

— Czy co słyszysz? — zapytał się Hugon cichym szeptem. — Ja bo nic nie słyszę.

— Indianie słyszą i widzą lepiej od białych ludzi, — odpowiedział Konza. — Oni słyszą, jak owad przy blasku księżyca po zwiedłym liściu chodzi. Jest coś w bliskości, tylko nie wiem jeszcze co; uważaj i miej bacne oko na wszystko.

I Tartakan miał słuszkę. Zaledwie bowiem te słowa powiedział z głębi lasu rozległo się okropne, tonem swym przerażające wycie.

Wszyscy zadrżeli. Przejęta śmiertelną trwogą Amalia padła mężowi na piersi, szukając u niego schronienia i obrony z małym Józkiem na ręku, który drząc na całym ciełe ucpił się całą siłą szyi swej matki. Starzec spojrzął ku niebu błagalnym wzrokiem, jakby się ztamtąd spodziewał ratunku. Co się wtedy działo w sercu Hugona trudno opisać. Czuł on to w sobie w tej chwili nadzwyczajną siłę i odwagę i gotów był walczyć z całemi setkami strasznych nieprzyjaciół.

— Nie bójcie się, — szepnął z uśmiechem Konza, — to tylko wilk wyje, węsząc krew w powietrzu. Świeży wietrzyk wieje z doliny, w której leżą obaj zabici Paunisowie. Wyczuł on to i dla tego spieszy na żer.

Właśnie kiedy Konza wspominał o rozpadlinie, mała garstka zbiegów przechodziła po zachodniej stronie. Otrząsnawszy się ze strachu, jakiego ich wycie wilka nabawiło, dążyli naprzód ile im sił starczyło po ścieżce, która z każdym krokiem stawała dzikszą i spadzistszą, a ziemia pod stopami przemieniała się coraz więcej w skałę.

(Dalszy ciąg nastąpi).



tyścy, jeżeli się miasto tak dalej jak dotąd rozwijać będzie. Wtedy nadejdzie zarazem czas, aby z miasta utworzyć osobny obwód miejski i odłączyć go od powiatu Katowickiego.

— Cimerhajera Badurę z Załęża pracującego na kopalni Kleofas, powracającego z roboty do domu, napadło na drodze czterech mężczyzn i zarzuciwszy mu postronek na szyję, już go chcieli powiesić na drzewie. W ostatniej chwili puścili go jednakowoż, poznawszy niezawodnie, że nie jest tym, na którego czekali.

— W Niedzielę 9 bm. odbyła się pierwsza lato-wa zabawa tutejszego Towarzystwa Górnośląskich Przemysłowców przy jak najpomyślniejszej pogodzie. Pochód, który o godzinie 4 z lokalu z Odoja wyruszył na miejsce zabawy, do ogrodu p. Kristufka, mógł liczyć uczestników każdego, choć i najmocniej uprzedzonego przekonać, że Towarzystwo przemysłowców jest bardzo potrzebnem i że w pierwszym już roku rozwinęło się napieknie. W pochodzie tym wzięli także udział członkowie kilku zaproszonych towarzystw, jak z Bytomia, Król. Huty, Radzionkowa, Bogucic itd. wraz z chorągiewkami swymi. Piękny koncert w ogrodzie przeplatały przemowy, deklamacje, mianowicie drobnych dzieci, które się dzielnie spisały i wyścigi, a zakończone słynnym ogniem sztucznym. Kiedy już zmrok wieczorny zapadł, młodzież ochocza wzięła się do tańca i hasała wesoło na sali aż do godziny 12. Pięknej uroczystości nie zamąciło ani najłżejsze nieporozumienie, to też pamięć jej tem dłużej pozostanie w sercach uczestników. Młodemu Towarzystwu szczęść Boże przy dalszej uczciwej pracy.

Katowice. Jak to wszystko postępuje i się rozwija! Na Katowickiej hołdzie było przed laty cicho, stare niskie domki itd., a teraz? Kamienice o 2—3 piętrach po 6 do 12 pomieszczeń w jednej, sklepy, karczma, rzeźnik, rzemieślnicy itd., jednym słowem nie potrzeba po nic do miasta chodzić kupować, bo tam wszystkiego dostanie. Jest tam 6 polnych cegielni, 2 parowe i 2 kamieniołomy. Ruch wielki, pomieszkania drogie. W karczmie ludzi aż ciasno. Chociaż więc tam wszystkiego dosyć, jednak jednej rzeczy brakuje. A tą rzeczą jest — towarzystwo. Jak towarzystwo i oświata w dzisiejszych czasach potrzebne, miał każdy, który do jakiego związku należy, lub jaką gazetę czytuje, sposobność przy teraźniejszych wyborach do parlamentu się przekonać. Znam tam paru dzielnych wiarusów, więc z pewnością potrafią związkiem rządzić; narodu zaś nie brakuje, członków będzie dosyć.

Jak słyhać już od pewnego czasu, mają także na Katowickiej hołdzie przy kolei żelaznej kopalnię węgla budować.

Tarnowskie Góry. Zeszłego Czwartku po południu krótko przed godziną szóstą wszczął się pożar w starym szpitalu i zniszczył cały budynek mimo pośpiesznej pomocy.

Wielkie Piotrowice. Przy szachtowaniu na kolei przydarzyło się nieszczęście dwóm robotnikom skutkiem zrywającej się ziemi. Jeden z nich, mężczyzna w wieku 60 lat odniósł ciężkie potłuczenie i złamanie nogi, drugi, młodzieniec 16-letni, znaczne pogniecenie piersi i prawej strony.

— Przy tutejszym kościele ma być wkrótce ustanowiony kapelan do pomocy ks. proboszcza, na którego barkach zbyt wiele pracy spoczywa.

Ludgierzowice. Z powodu wybrukowania drogi wiejskiej z Ludgierzowic do Markwartowic nie będzie wolno drogą tą jeździć aż do dalszego rozporządzenia.

Chwostek. Od kilku lat nie posiadała tutejsza gmina żadnej akuszerki. Przez ten czas urząd ten zastępowała pewna niewiasta. Lecz w Lutym b. r. nie powiodło się jej, trza było sprowadzić lekarza, który tę sprawę zbadał.

Wytoczono jej proces, a wyrok wypadł niepomyślnie. Dnia 8 b. m. skarał ją sąd w Lublińcu na 7 dni więzienia i zapłacenie kosztów, które uczynią dość wysoką sumę, gdyż w tej sprawie stanęło 12 świadków. Piszę o tem dla tego, ponieważ takie zastępstwo jest dość rozpowszechnione. Kto więc chce uniknąć nieprzyjemności i niepotrzebnych kosztów, niech się takiej sprawy nie tyka.

Siedliska. W Niedzielę w południe zniszczył tu ogień doszczętnie dom mieszkalny i stodołę. Bydło uratowano, natomiast spaliło się gotowych pieniędzy za 200 talarów.

Pałowice. Wiadomość podana w nr. 74 „Katolika“, jakoby pewien gospodarz, osadzony w więzieniu jako podejrzany o zatrucie dziewczyny za pomocą arszeniku, miał się w więzieniu obwiesić, okazuje się nieprawdziwą.

Beneszów. W pewnej cegielni znaleziono zeszłego Piątku dziewczynę obwieszoną. Z tego, że miała czoło poranione, należy przypuszczać, że nie popełniła samobójstwa. W kieszeni znaleziono u niej kartkę od niejakiego Dominika, zapraszającego dziewczynę dnia poprzedniego na schadzkę. Dominika uwięziono, ale dotąd sprawa jeszcze nie wyjaśniona.

Racibórz. Raciborska „Oberschl. V. Ztg.“ zaczęła redakcją „Katolika“ w nr. 150 o to, że w procesy z Bytomia do Piekara nikt z redakcji „Katolika“ nie wziął udziału. Tymczasem to było nieprawdą, bo jeden z redaktorów był w procesy. Gdy tenże redaktor sprostowanie raciborskiej gazecie posłał, nie ogłosiła go. Dopiero gdy główny redaktor skargą

owej gazecie pogroził, zamieściła sprostowanie. Ta gazeta przedrukowywała wszystkie zaczepki wrocławskiej „Schl. V.-Ztg.“ przeciw „Katolikowi“. Niechże „Nowiny Rac.“ pilnują redaktora owej gazety, czy on też bywa na każdej procesy? Owe gazecie chodziło oczywiście tylko o to, aby redakcją „Katolika“ zeszereżyć. Szkoda, że już nie ma starodawnego zwyczaju na oszczerców. Dawniej musiał oszczerca wleść pod stół, albo pod ławę i jak pies odszczekać popełnione oszczerstwo.

Głogówek. Na petycję robotników z Głogówka i okolicy, pracujących w Górnośląskim obwodzie przemysłowym, pozwolił urząd kolejowego w Nysie powracać odtąd robotnikom pociągiem towarowym, wyjeżdżającym o godzinie 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> w nocy, a przybywającym do Głogówka o godzinie 3 minut 16. Pociąg ten zabiera z sobą tylko podróżnych jadących czwartą klasą, a robotników za biletem robotniczym (Arbeiterfahrkarte), ale tylko takich, którzy powracają z Górnego Śląska. Z Koźła i Twardawy pociąg ten nie przyjmuje podróżnych. Jest to o tyle ułatwieniem, że przedtem musieli robotnicy na stacyi w Koźlu czekać od godziny 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do godziny 5<sup>1</sup>/<sub>4</sub> rano. Powrót na Górny Śląsk odbywa się w Niedzielę i święta pociągami wychodzącymi o godzinie 8 minut 36 z Głogówka.

Zdziachowice w pow. Oleskim. Kto miał to szczęście być obecnym na misy naszej, ten mógł z całą słusnością o niej powiedzieć, że każdy dzień misy był dniem pocieszenia, zbudowania i zbawienia. Ludzie zbiegali się zewsząd i cisnęli się, aby pić ze źródła łask, który im misya św. otworzyła. Ale bo też to była rzecz niezwykła i poruszająca do głębi, słyszeć z ust tak rozgorzałych dla chwały Boga mędzów słowo Boże. Bez samolubstwa, bez ambicji i tylko z zapału do pomnożenia chwały Stwórcy podjęli się oni pracy misyjnej, a każde ich słowo było jakoby płomienną strzałą, rozpalającą ozięble dusze miłością Boga. Ile tam popłynęło łez pokuty i skruchy świętej, ile zwrócono przywłaszczonych sobie obcych rzeczy, ile opuściło drogę grzechu i przyrzekło naprawić swe życie. Serdeczne „Bóg zapłać!“ należy się więc Przewielebnym OO. Franciszkanom, że dla nas tyle trudu i tyle ofiar ponieśli, a gorące podziękowanie naszemu czcigodnemu i szanownemu dziekanowi i radcy duchownemu, ks. Skarplikowi, sędziemu jubilatowi, za to, że o misy dla naszej parafii się postarał.

Warszewice. Jak po inne lata, tak też i tego wybory do parlamentu odbyły się tu bardzo spokojnie i bez gwałtu. U nas nie ma jednoci, ale chociaż wielu było za powiększeniem wojska, to jednak ze 131 głosów oddanych odebrał nasz kandydat p. Conrad 91, a p. Grittner 40 głosów. — Dnia 30 Czerwca rano opuścił naszą wieś wielce szanowany wachtmajster p. Larisch, aby objąć posadę oberwachtmajstra w Opolu. Pożegnanie sprawiło nam wielki smutek, bośmy utracili żandarma, który powinności stanu swego według przepisów prawa, bez względu na stan i osobę sumiennie i sprawiedliwie wypełniał. Będąc w roku 1892 na łowach u księcia Pszczyńskiego, Najjaśniejszy cesarz zaszczylił go rozmową i przed samym odjazdem podał mu z wagonu rękę. Ale wszelkie oznaczenia nie pomsuły go; w prostocie serca swego nie wyparł się swojej wiary świętej. Brał udział w nabożeństwach i procesjach publicznych; on pojechał z nami gospodarzami na powitanie naszego Najprzew. Ks. biskupa Gleicha, a aby uniknąć jakowego nieszczęścia, któreby się przy takim tryumfalnym wjeździe przy dobrych koniach bardzo prędko stać mogło, nie było mu trudno już dzień przedtem z nami pojechać, aby się konie przyzwyczaiły. To też nie dziw, że pamięć jego w sercach naszych nie wygaśnie, a życzymy mu: Niech Pan Bóg jego urzędowaniu nadal szczęści i niech mu błogosławi w długie lata.

Opole. Zakupno koni trzyletnich, a najwyżej czteroletnich dla konnicy odbędzie się w obwodzie rejencji Opolskiej w następującym porządku: 24 Lipca o godz. 8 rano w Opolu, 25 Lipca o godz. 9 w Koźlu, 26 Lipca o godz. 9 w Adamowicach przy Raciborzu, 27 Lipca o godz. 8 w Pszczynie, 28 Lipca o godz. 8 w Toszku i 29 Lipca o godz. 8 w Kluczborku.

Głogówek. Przy kopaniu nowej studni u gospodarza Szatki w Winarach zarwała się ziemia i zasyła dwóch ludzi, mistrzów studniarskich Hadacza i Gnilez z Oraczy. Trupy obu wydobyto dopiero po dwugodzinnych usiłowaniach.

Wrocław. Przewielebny ks. kanonik Marx, jak wiadomo, dawniejszy dziekan Miechowski, został zamianowany kuratorem (opiekunem) księżęco biskupiego seminarium dla chłopców w Wrocławiu w miejsce ks. kanonika Franza, który z kanonii ustąpił.

## Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Bytom. Zabawa lato-wa Towarzystwa Górnośląskich Przemysłowców odbędzie się 16 go Lipca br. w ogrodzie hotelu Sanssouci na ulicy Dworcowej. Koncert rozpocznie się o godzinie 4, a po nim nastąpi taniec na sali tamże. Członkowie towarzystwa udadzą się na miejsce zabawy w pochodzie, który wyjdzie o godz. 3 i pół z domu związkowego, w któ-

rym się posiedzenia odbywają. Na zabawę tę zaprasza się okoliczne towarzystwa katolicko-polskie, tak przemysłowców, jak i Alojzyan, oraz wszystkich sprzyjających towarzystwu rodaków. Zarząd.

Chorzów. Związek robotników odbędzie w Niedzielę 16 bm. zabawę lato-wą z pochodem z muzyką na górę Redena. Na zabawę tę zaprasza się niniejszem sąsiednie towarzystwa.

Chrościna. Powtórne zgromadzenie Związku pszczelniczego odbędzie się 16 Lipca o godz. 3 po południu w Opolu u służbisty z kolei żelaznej p. M. Skupina na Przeskoczeniu. Porządek dzienny będzie urozmaicony. Zwraca się uwagę na to, że będą nowi członkowie przyjmowani, jako też składki ściągane.

Posiedzenie odbędzie się w obojętnej, na którą się sami członkowie zgodzą, a która będzie wszystkim najdogodniejsza.

Uprasza się o liczny udział tych, którzy się pszczelnictwem interesują, a osobliwie tych, którzy już więcej pojęcia o pszczelnictwie mają, żeby mogli udzielić innym nauki. Na posiedzeniu będzie także obecny p. nauczyciel Wesler.

Zarząd.

T. Baron. B. Stach.

## Dziewiętnaste walne zebranie „Westy.“

Dnia 17 zm. odbyło się na sali bazarowej dziewiętnaste roczne walne zebranie członków „Westy“, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Przewodniczył zebraniu zastępca prezesa rady zawiadowczej, p. dr. Koehler. Na wniosek tegoż uczczono najprzód przez powstanie z miejsca pamięć dwóch członków rady zawiadowczej, zmarłych w ciągu roku ostatniego, śp. Edwarda Chłapowskiego i śp. Juliana Lewandowskiego.

Przedłożenie obrachunków przez dyrektora „Westy“, p. dr. Mieczkowski, nie wywołało dyskusji, również bez dyskusji przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej, odczytane przez p. Bolesława Leitgebę i tegoż wniosek o udzielenie pokwitowania zarządowi.

Na członków rady zawiadowczej wybrano: kartkami w miejsce śp. Ed. Chłapowskiego, p. Jana Mycielskiego z Ponleca na lat 6, w miejsce śp. Juliana Lewandowskiego, p. dr. Mizerskiego, syndyka arcybiskupiego z Poznania na rok jeden i w miejsce p. dr. Broekera ze Śremu, który ustąpił z rady z kolei starszeństwa w urzędowaniu, p. dr. Rzepnikowskiego z Lubawy na lat 7.

Do komisji rewizyjnej wybrano dawniejszych jej członków. Na tem ukończone zostały obrady. Ze sprawozdania „Westy“ za rok 1892 wyjmujemy następujące szczegóły:

W roku obrachunkowym było do załatwienia wraz z wnioskami pozostałymi z r. 1891 ogółem 1006 wniosków na M. 2,164,100 sumy zabezpieczonej. Na podstawie tych wniosków zawarto 821 ugód polisowych na M. 1,791,550 kapitału zabezpieczonego, a ogólny stan zabezpieczeń prawomocnych podniósł się w końcu roku na 6370 polis z sumą zabezpieczoną M. 12,546,381.

Nader pomyślna była śmiertelność w roku obrachunkowym, gdyż spowodowała wydatek tylko M. 132,270 po 71 zmarłych członkach (w roku 1861 M. 139,000 po 91 zmarłych członkach), podczas gdy według obrachunku prawdopodobieństwa należało oczekiwać 85 wypadków śmierci z sumą zabezpieczoną M. 174,138. W ogólności wypłaciło Towarzystwo w ciągu 19 lat swego istnienia przeszło M. 1,720,000 po przeszło 920 zmarłych członkach.

Przypadające na rok obrachunkowy dochody ze składek, wstępnego, procentów etc. podniosły się o okragłe M. 23,000 i wynosiły ogółem M. 498,380, podczas gdy wydatki przedstawiały w ogólności sumę M. 447,903, które rozkładają się w szczególności: na odstawienie przepisanych rezerw składkowych M. 103,793, na prowizje M. 35,188, na świadczenia lekarskie M. 8289, na zwrotne rezerwy składkowe za odkupione polisy i na wypłatę polis za życia M. 27,228, na wypadek śmierci M. 132,270, na amortyzacje M. 13,822, na procenta wypłacone właścicielom certyfikatów „Westy“ M. 15,671, na koszty administracyjne M. 100,156,25.

Zestawienie zysków i strat wykazuje jako przewyżkę pierwszych kwotę M. 50,477,54, która stanowi czysty zysk roku 1892 i przewyższa bardzo znacznie zyski lat poprzedzających, gdyż czysty zysk roku 1891 wynosił M. 28,300, a roku 1890 tylko M. 20,786.

Majątek Towarzystwa wzrósł o około M. 137,000 i wynosił w końcu roku 1892 M. 1,796,140. W kwocie tej mieści się M. 1,280,600 fundusów własnych procent przynoszących, z których umieszczone było: M. 505,800 w pupilarnie pewnych hipotekach, M. 230,056 w pożyczkach na polisy członkom naszym udzielonych, M. 139,343 w własnej kamienicy, M. 54,154 w rezerwie składkowej u towarzystw reasekuracyjnych, M. 6473 w wekslach i podkładkach, wreszcie M. 282,915 w papierach wartościowych.

Generalnym agentem Westy na Górnym Śląsku jest. p. Jol. Szaflik w Król. Hucie.

## Ze związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.

W Niedzielę 16 Lipca br. odbędzie się zebranie robotników o godzinie 4-tej po południu.

1) w Biskupicach w sali p. Siednera.

## Zarząd Związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.

## Pocztą Redakcyi

Do Tarn. Gór. Z chęcią uczynimy zadość i podamy całą sprawę p. maj. Szmulu. Byłoby dobrze, aby przynajmniej jeden podał miarę; może będzie potrzeba objaśnień. Miano pozostanie w tajemnicy.

## Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. fn.	m. fn.
Pszonica biała	do 13 30	do 15 80
„ różna	13 10	15 60
Żyto	13 40	14 70
Jęczmień	12 30	15 60
Owies	15 50	17 30
Groch	12 00	16 00
Pszenna mąka wyborowa brutto	23 75	24 25
„ „ na bułki	22 50	23 00
Rżana „ lepsza	22 00	22 50

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyi żadnej odpowiedzialności.



Osiadliłom się  
**na Rozbarku**  
**M. Hanke, lekarz praktyczny.**  
 Chorych przyjmuję: przed południem od 8—10 godzin.  
 po południu 2—4  
 Mieszkam w domu p. Goerke i mówię dobrze po polsku.

Osiadliłom się tutaj i polecam się do wykonywania rysunków, fasad, planów do budewli, kosztorysów, obrachunków równowagi itp. po najtańszych cenach w najkrótszym czasie. **MAX BÜCKNER**, budowniczy, Bytom G.-Sz.; ul. Cesarska nr. 4 prt. (kw.A)

**Usiłowano**  
 sławny po całym świecie Morteln A. Hodurka z Raelborza (znany jako najlepszy środek wytoplający wszystkie robactwo, muchy, mole, szwabry, rusy, pluskwy, pchły, kleszczyki itd.) podrobić w opakowaniu i napisie dotychczasowym; dla tego potrzeba przy zakupie na firmę A. Hodurka sważyć, aby się przed szkodą ostrzedz. Morteln można dostać w paczkach po 10, 20, 30, i 50 fen. (1 siłkawa 20 fen.) wszędzie w wszystkich lepszych składkach towarów kolonialnych i wadła. (kw.A)

**BACZNOŚĆ!**  
 Proszę czytać!  
 Każda gospodyni z Katowic i okolicy powinna kawę, cukier, sardynki, mydło, ryż, sol, tabakę (presówkę), oygary i inne towary korzenne kupić u kupców

**A. Lewandowskiego i J. Kuźaja w Katowicach,**  
 ponoszą mają bardzo dobre towary, rzetelną wagę i usługę skora. Obok składów korzennych są także destylacje i wyszynki zaopatrzone w najlepsze gatunki wódek, tytułowi, jam. rumu, araku, prawdziwego koniaku, bawarskiego i kulmbachskiego piwa, czystego wina owocowego, soku malinowego i wiśniowego, prawdziwego wina węgierskiego, wytrawnego i słodkiego, tak często słabym i chorowitym proszę lekarzy poleconego, prawdziwego wina francuskiego, czerwonego, hiszpańskiego, włoskiego i nadreńskiego. Z wymienionych towarów znajdują się wielkie zapasy na składach, dla tego można śmiało powiedzieć, że to są najlepsze źródła, gdzie można nie tylko wypić, ale i na wesela, chrzciny, dla chorych i t. d. korzystnie zakupić, a kupuje się u swoich, na co powinniśmy pamiętać.

**A. Lewandowski** mieszka niedaleko Rynku, narożnik ul. Młyńskiej i Dworskiej.  
**J. Kuźaj** mieszka na ulicy św. Jęńskiej (Johannesstrasse 7).  
**w Katowicach.**

**Izydor Cohn**  
 w Bytomiu G.-Sz., rynek nr. 17.  
 poleca koszule, kołnierze, mankiety, krawaty, szelki i szkarpetki, laski, kapelusze, parasole, rękawiczki, guziki, trykoty i artykuły dla podróżujących i t. d. (kw.)  
 Kto rzetelnie i tanio kupić chce, ten niech tylko spróbuje.



**Przeniesienie Interesu!**  
 Szanownej publiczności z Tarnowskich Gór i okolicy donoszę uprzejmie, że mój  
**skład towarów krótkich i garderoby**  
 przeniosłem do domu kupca p. Panowskiego naprzeciwko podziemi.  
 Kto chce tanio i rzetelnie towarów krótkich jako też ubiorów kupić, ten niech idzie do  
**M. Seidemanna w Tarn. Górach.**

**Największy skład towarów**  
 w Katowicach ul. Grundmanna 2.  
 1000 sztuk ubiorów kamarnowych i sztosowych od 10, 12, 15, 18, 20 mrk. itd. 500 sztuk ubiorów dla służebnych od 5, 6, 7, 8, 10 mrk. 500 sztuk ubiorów dla chłopców od 2, 3, 4, 5 mrk. 300 sztuk paletotów od 9, 10, 12, 15, 18 m. wybornie zrobionych i za dobre leżenie zagwarantowanych. Tureckie chustki, sztosy na suknie, czarne kaszmiry, katuny 20 fen., poszwy 20 fen., płótno i t. d. Kto tanio i dobrze kupić chce, ten niech idzie tylko do największego składu towarów (kw.A)

**Hugon Lipschütz**  
 w Katowicach.

Kto chce tanio i rzetelnie ubiory kupić,  
 niech idzie  
**do starego Blumenfelda**  
 w Bytomiu, Rynek nr. 24.  
 przy starej aptece.

**Złote 24 Rynek 24. Złote 24 Rynek 24.**

Z powodu przebudowania i powiększenia lokalu handlowego mają być ogromne zapasy (kw.)  
**garderoby**  
 dla mężczyzn i chłopców  
 po każdej tylko możliwej cenie wyprzedane.

**Wielki skład**  
 sztosów na suknie, katunów, płótna, wapp, chustek do zarzucania na siebie, tureckich chustek, jedwabiu do zapasek, wstążek włóścińskich i wszystkiego stroju na wesela. (Br. a 287/6)

**Wielki wybór**  
 w ubraniach dla mężczyzn, chłopów i dzieci, oraz i paletoty, płaszcze i kaftanki  
**dla kobiet i dziewcząt.**  
 Sprzedają tylko dobry towar, za możliwie mało pieniędzy, aby moi odbiorcy byli w stanie bez pożyczki za gotówkę towary potrzebne zakupić!

**Salo Weichmann'a następ.**  
 w Burowcu przy targowisku.

**Slegersdorfskie zakłady Fried. Hoffmanna**  
 dworzec Slegersdorf i Schl. (linia Koblfort-Breslau) dostarczają tanio w wszelkich kolorach i glazurach: najpiękniejsze ferblendery, terakoty, tafe, kamienie trota-rowe i szamotowe, staroniemieckie piece, (H.21241 dalej wytrasy i nie- czerw., białe, w kol. żupki i przemakalne petro glazur., pokrywają 3 razy więcej niż zwykła skorupa, 200-cont., wóz obejmuje około 4900 sztuk — Cenniki i próby na życzenie bezpłatnie.

**Słuchajcie!**  
 Szanowni moi odbiorcy dają wam do wiadomości, iż ja teraz mój wielki skład obrazów, figur, księzek, cygar, harmonik, zabawek dla dzieci itd. przeniosłem z domu J. Szmara do p. Szmara na tej samej ulicy Nr. 39.b przy moim naprzeciwku browaru, i proszę szanownych moich odbiorców rodaków, żeby mnie i dalej tak jak i dotąd nie opuszczali, jako swego rodaka. Wychwałać się nie będę, bo mnie już znacie, tylko mnie nie opuszczajcie! Wszelkie gazety są u mnie również tak jak dotąd do dostania. (993)

Z szacunkiem  
**Jan Szeja, Król. Huta**  
 ul. Cesarska 39b u p. Szmara.



**Instrumenta muzyczne**  
 dostarczają dobrze a tanio pod gwarancją. (M.1750)  
**Dölling & Winter**  
 (Właściciel G. A. Dölling)  
 Fabr. instrumentów muzycznych, Markneukirchen i/S.  
 Cenniki bezpłatnie.

Proszę czytać!  
 Skutkiem zakupna za gotówkę polecam mój wielki skład zegarków, złota i srebra i sprzedaję regulatory od 14 m., budziki od 4 m., srebrne cyl. zegarki z złotym brzegiem od 13,50 m., prawdziwe nikielowe zegarki cyl. od 9 m., nikielowe tańszości od 1 m., jako też złote krzyże, broszki, naszyjniki itd. po taniach cenach w wielkim wyborze. (kw.93)

**Naprawy zegarków**  
 i wyrobów złotych wykonuje się jak najszybciej, akuracie i tanio.  
**Paweł Köhler,**  
 Bytom G.-Sz., ul. Tarnowicka 46 blisko rynku.  
 Te osoby, które krzyże zamówiły u podrobnego w Zabzu, niech się jak najprędzej po nie zgłoszą. Kto krzyża nie weźmie, będzie miał nieprzyjemność z tym podrobnym. (991A)

**Bednorz**  
 organista.

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę, iż jedyna ma córka **Jadwiska** licząca lat 14, po ciężkiej i długiej chorobie, gdyż 21 miesięcy chorowała, opuściła dzisiaj tj. 30. 6. ten padoł płaczu ostawiając nas ciężko zasmuconych po stracie jedynego dziecka **Paweł Szeser** i żona Król. Huta. (987A)

Szanownym czytelnikom „Ks. tolika“ i parafianom Lipińskim daję do wiadomości, że (996A)

**licytacja**  
 po sp. ks. dziek. Michalskim odbędzie się 14-go Lipca br. o godz. 10 przed poł. na probostwie, na którą proszę wszystkich, ooby chcieli co kupić.  
**Jan Michalski.**  
 Pomieszkamie moje znajduje się teraz na (968A)

**ulioj Popprzechny**  
 (połączenie z ul. Jana i Sedańska)  
**Dr. Edward Preiss,**  
 specjalista dla chorób kobiecych i akuszerstwa w Katowicach.

Przesiedlają się z Mikołowa G.-Sz. donoszę, że mam się przy sądzie urzędowym w Mysławicach osiedlić jako (982A)

**adwokat.**  
**Mattersdorf, adwokat.**

**Otwarcie składu.**  
 Szanownej publiczności ze Zaborskiej i okolicy donoszę uprzejmie, że w domu Karlinera w Zaborsku, naprzeciwko kościoła otworzyłem dziś (994A)

**skład manufakturów, garderoby dla mężczyzn i chłopców**  
 jako też  
**towarów korzennych, tytoniu i papierosów.**  
 Pracując długie lata w największych składach, zrobiłem nie jedno doświadczenie i będę się starał tylko dobro towary sprzedawać, wychodząc ze zasady: **Tanio ale rzetelnie!** Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę z szacunkiem  
**N. Horwitz,**  
 skład towarów korzennych.

**Masła Miodu**  
 10 f. w pacz. z wolną przesyłką za zaliczką  
 Masła z słodkiej śmietany, naturalnego gatunku stołowego 7,50 m., do pieczenia i gotowania tylko 6,50 mrk., miodu pszczołowego, naturalnego i jasnego 5 mrk. Gęsiego pierza, białego jak śnieg, obfitującego w puch, datego, za funt 2,50 mrk., nie datego 1 m. 60 fen. (kw.A)

**Spitzer, Kopeczyński**  
 w Galicyi.

**Dalmatyńskie wino**  
 mnożące krew i pnie arocyjskie, w V. l. w Węgrach, najwyborniejsze  
**wino czerwone**  
 jako najlepší środek do wzmożenia dla chorych, cała butolka 1,50 mrk. poleca i przesyła (981A)

**apteka pod orłem**  
 w Katowicach, ul. Frydryka 8

**Felwark w Galicyi**  
 (ok. bok Stryja). 35 morg. ziem. dom o 4 pokojach, kuchni i spiżarni, budynki obszerne, 1 morga sadu, pole najlepsze we wsi zaraz za domem. Pastwisko wolne, lasy w okolicy, okolica cudna obok gościńca i kolei. Zaraz do sprzedania. Adres: (985A)

**J. Enkaskiewicz,**  
 Długie poczta Moisszyn (Galicya).  
 Moje (974A)

**zagrodnicze gospodarstwo**  
 z murywanymi budynkami i ze żniwem jestem z powodu choroby i bezdzietności zmuszony sprzedać.  
 Franciszek Nossol w Szekai przy Głogówku (poczta Kurnica).

**Powóz**  
 półkryty w dobrym stanie jest natychmiast do sprzedania (kw.A)

**Kasper Kołodziej**  
 w Lipinach.

**Obrazę**  
 wyrażoną służącej Maryi Proksha z Nowej Doroty odwołuję i przepraszam publicznie. (980)

**Franc. Bigdon** Zaborsze C.

**Schlussrechnung.**  
 pro 1892/93.  
 AKTIVA.  
 Waarenbestand . . . 700,00 M  
 Kassenbestand . . . 380,00 „  
 Utensilien . . . 200,00 „  
 Summa 1260,00 M

PASSIVA.  
 Kautionselulage . . . 870,00 M  
 Zinsen von d. Kauton 43,50 M  
 Kosten und Verlust . . 236,00 „  
 Summa 1193,50 M

Einnahme 1260,00 M  
 Ausgabe 1193,50 „  
 Reservofonds 60,50 M  
 Am 1. Juli 1892 betrug die Genossenszahl . . . 834  
 Gestorben sind . . . 2  
 Neu eingetreten sind . . . —

Der Cons. u. Spar. Ver. zählt 832 Mitglieder für das Geschäftsjahr 1893/94.  
 Staud, den 1. Juli 1893.  
**DER VORSTAND:**  
 Franz Sewera. Paul Kupitel.  
 Josef Staniosek.

**Bilanz**  
 vom 1. Januar 1892 bis 31. Dezember 1892.  
 AKTIVA.  
 Waarenbestand . . . 500,— M  
 Kassenbestand . . . 240,— „  
 Werth der Utensilien 90,— „  
 Summa 830,— M

PASSIVA.  
 Geschäftsanteile der Mitglieder . . . 500,— M  
 Kosten und Verluste . . 286,— „  
 Ausgezählte Dividende —,— „  
 Summa 786,— M

Aktiva betragen . . 830,— M  
 Passiva . . . 786,— M

Mithin bleibt ein Reingewinn oder Dividende von . . . 44,— M  
 welche zu einem Fonds gesammelt werden. (979A)

Die Zahl der Mitglieder 1892 189 Zugang im Jahre 1892 . . —  
 Im Jahre 1892 sind ausgeschieden, bezw. gestorben . . 1  
 Bleibt Bestand 188

Kreuzdorf, den 28. Juni 1893.

**Der Vorstand**  
 des Consum- u. Sparkassenvereins hieselbst „Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht“.

Fabian Maur. Georg Handslik.  
 Simon Stodolny.

Od dziś dnia sprzedaję tłuściej wołowiny funt 45 fen., wybierany kawałek funt 50 fen., li-chazy towar 25 do 30 fen. Mo-że się też (986A)

**uczeń,**  
 chcący się wyuczyć rzeźnictwa zgłosić.  
**M. Blendarsky, Baguclor.**

**Posiadłość**  
 składająca się z domu mieszkalnego, chlewa, 10 morg. ogrodu i pola mam samlar żarz sprzedać.  
**Welas, leśniczowa**  
 w Wesołej p. Brzezince.

**DOM**  
 i pole pod Mysławicami jest natychmiast do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższych wiad. udzieli **K. Rassek** handel obrazów, Mysławice. (990)

W moim domu jest **saras**  
**skład**  
 z osiemnastu pomieszkaniem do wynajęcia. (984A)

**Stanisław Grzibek**  
 Jósefowice p. Katowicami.

**2 czeladników kołodziejskich**  
 poszukuje przy dobrej zapłacie  
**Karol Biernoth**  
 kołodziej i stelmach  
 969A w Katowicach.

Miedzy moimi 12 woźnicami znajduje się posada wolna jako  
**woźnica**  
 do rozwożenia oheba z mojej fabryki oheba. Myta 51 m., mieszczenia, wolne pomieszkanie i opał. Osobiste przedstawienie porządane jako też, żeby woźnica był konaty i dobrze rachował. (995A)

**Juliusz Weiss, kupiec**  
 w Rudzie G.-Sz.

**Ucznia**  
 syna poczołwych rodziów, który się chce wyuczyć rzeźnictwa, przyjmie zaraz (978A)

**KAROL SZARWAS**  
 w Biskupicach.

**Ucznia**  
 z dobrem wykształceniem szkol-nem poszukuje zaraz do swego składu towarów korzennych i krótkich  
**C. Kołodziej** w Lipinach.